

piątek, 21.05.2021

Odkrywanie „Pana i Ożywiciela” w pierwszych wiekach

Zbliżamy się do uroczystości Zesłania Ducha Świętego. Dzień Pięćdziesiątnicy jest momentem nie tylko udzielenia rodzącemu się Kościołowi daru Ducha Świętego, ale także momentem szczególnego objawienia się Parakleta w historii zbawienia. Dzisiaj bez zająknięcia definiujemy Go jako „Trzecią Osobę Trójcy Świętej” - „trzecią” ze względu na chronologię objawiania się, a nie dlatego, że jest „na trzecim stopniu podium”, w jakiś sposób mniejszy od Ojca i Syna. Pneumatologia, czyli dział teologii dogmatycznej, który zajmuje się Osobą Ducha Świętego, mówi nam dzisiaj o Nim sporo. Dla pierwszych chrześcijan jednak to, co dla nas jest oczywiste w mówieniu i orzekaniu o Duchu Świętym, przez długi czas takowe nie było...

Oczywiście od początku wzywano Ducha Świętego, ale – powiedziałbym – jako „tajemniczego gościa dusz wierzących”, nie wiedząc w istocie, kim On jest. Na podstawie słów Chrystusa wiadano, że Duch istnieje i działa w pewien specyficzny sposób, jako „nowy Paraklet”, czyli kontynuator misji Jezusa. Przede wszystkim, zgodnie z poleceniem Zbawiciela, udzielano chrztu „w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego”. Kim jednak był Duch Święty? Bogiem, szczególnym stworzeniem Boga, mocą Boga, jakąś siłą duchową... Pierwsi chrześcijanie nie do końca to wiedzieli. Nie wiedzieli, kim był i jak za pomocą języka teologicznego wyrazić poprawnie wiarę w Ducha Świętego. Stąd w pierwszych dwóch wiekach pisze się bardzo mało o Duchu Świętym. Wydaje się, że był to dość „śliski temat” i „grząski grunt teologiczny”. Zgodnie z Pismem Świętym był On tym „Trzecim”, oraz Tym, który mówił przez proroków. Orygenes jednak, w pierwszej połowie III w., we wstępie swojego wielkiego dzieła *O zasadach* zaznacza, że kwestia Ducha Świętego jest wciąż niejasna i przyjmuje możliwość, że jest On „stworzeniem Bożym”, co za ok. 150 lat będzie uznawane kategorycznie za herezję.

Punktem wyjścia do nauki o Duchu Świętym cały czas była trynitarna formuła chrztu świętego. W drugiej poł. II w. Teofil z Antiochii wprowadza grecki termin „Trias”, który możemy przełożyć jako „Trójca” bądź „Triada”. W języku łacińskim natomiast po raz pierwszy pojawia się kluczowe dla nas słowo „Trinitas” („Trójca”) na początku III w. w piśmie Tertuliana *Przeciw Prakseaszowi*. Chociaż Tertulian rozumie substancję Boga jako jakiś szczególny, efemeryczny rodzaj materii, to jednak dość poprawnie pisze o trzech osobach, mających tę samą substancję Boga. Coraz częściej zaczyna się również utożsamiać, choć tylko u niektórych pisarzy, Ducha Świętego z mądrością. Św. Ireneusz używa pięknego obrazu, według którego Bóg stworzył świat za pomocą dwóch Rąk – Słowa (Syna) i Mądrości (Ducha Świętego).

Klarowna definicja Ducha Świętego jako Trzeciej Osoby Bożej pojawia się dopiero w 381 r. na Soborze Konstantynopolańskim I. Jest ona owocem walki najpierw z arianizmem, a następnie z pewną jego formą, tzn. duchoburstwem (macedonianizmem). Duchoburcy odmawiali Duchowi Świętemu godności „współistotnego z Ojcem i Synem”. Ostatecznie, przede wszystkim dzięki dziełom Ojców Kapadockich, Bazylego Wielkiego, Grzegorza z Nazjanznu i Grzegorza z Nyssy, na Soborze w Konstantynopolu uznano wiarę w „Pana i Ożywiciela, który od Ojca pochodzi, który z Ojcem i Synem wspólnie odbiera uwielbienie i chwałę, który mówił przez proroków”.

ks. Marek Szynkowski

W artykule wykorzystano grafikę użytkownika Gerd Altmann z Pixabay. [siteorigin_widget class="WP_Widget_Media_Image"][/siteorigin_widget]